Zaprenumeruj „Nasz Dziennik” na 2026 rok

s. 2

Nasz Dziennik

VERITATIS SPLENDOR

Nr 255 • 8426 Wtorek • 4 listopada • AD 2025 Cena 4,30 zł w tym 8% VAT

Wyciszyć niepokornych

Zaproponowany przez rząd projekt ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną zdaniem dziennikarskiego środowiska narusza zasady wolności słowa.

s. 4

FRANCUSKI ANTYWZÓR

Obowiązkowa edukacja seksualna wyrastająca z ideologii woke to demoralizacja, do jakiej zmusza dzieci resort edukacji nad Sekwaną – pisze **Christophe Foltzenlogel**.

s. 10-11

ISSN 1429-4834
45
INDEKS 349461
9 771429 483026

UNIA EUROPEJSKA

Pozorne ustępstwa

Unia Europejska chce sadzić drzewa i gospodarować glebami, aby osiągnąć neutralność klimatyczną

Rafał Stefaniuk

Komisja Europejska, szukając zgody państw członkowskich na wprowadzenie nowego celu pośredniego na drodze do neutralności klimatycznej, jest gotowa na minimalne ustępstwa. Na stole negocjacyjnym pojawiła się propozycja większego uwzględnienia roli lasów i gleb w pochłanianiu gazów cieplarnianych.

Dziś unijni ministrowie środowiska mają uzgodnić zmianę europejskiego prawa klimatycznego, wyznaczając cel redukcji emisji CO_2 na 2040 rok. Bruksela stoi na stanowisku, że konieczna jest redukcja w wysokości 90 proc., ale natrafiła na opór. – Komisja Europejska podejmuje swoją grę. Część państw UE już wie, że nie da się iść drogą pełnego radykalizmu. I trudno im się dziwić: koszty tej polityki już dawno wymknęły się spod kontroli. Proponowane są więc ustępstwa, które raczej niczego nie zmienią – wyjaśnia w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” prof. Władysław Mielczarski, ekspert do spraw energetyki z Politechniki Łódzkiej.

Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen znajduje się pod szczególną presją. Już za tydzień rozpoczyna się ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, podczas której Niemka chce przedstawić „sukcesy” Unii w drodze do tzw. neutralności klimatycznej. Takim sukcesem miałby być nowy cel pośredni. Sięgnięcie po argument zwiększenia pochłaniania gazów cieplarnianych przez lasy i gleby ma przełamać trwający opór.

– Unia Europejska chce, aby państwa członkowskie sadziły więcej drzew, lepiej zarządzały lasami i inwestowały w technologie związane z ich ochroną. Brzmi to sensownie, ale doświadczenie uczy, że każda unijna inicjatywa w tej dziedzinie kończy się próbą przejęcia kompetencji – mówi „Naszemu Dziennikowi” dr Paweł Sałek, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Koszty polityki klimatycznej UE już dawno wymknęły się spod kontroli

Nie można też wykluczyć, że wraz ze wzrostem znaczenia pochłaniania gazów cieplarnianych w drodze do dekarbonizacji w strategii UE wzrośnie też chęć unijnych biurokratów do zarządzania europejskimi lasami. – Lasy w Polsce są tym dobrem, którym wszyscy się interesują. Także Komisja Europejska – stwierdza w rozmowie z nami Krystyna Szyszko ze Stowarzyszenia na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski im. prof. dr. hab. Jana Szyszko. Aby cel pośredni został zaakceptowany, musi znaleźć poparcie 15 z 27 państw członkowskich.

Dzisiejsze spotkanie jest kluczowe dla dalszych działań Unii w dziedzinie klimatu i środowiska. Wraz z celem pośrednim przedstawione są również istotne elementy i warunki, które muszą zawierać się w kolejnych propozycjach legislacyjnych KE na okres po 2030 roku. □

Dokończenie na s. 3

FINLANDIA

Łamana wolność

Doktor Päivi Räsänen, fińska parlamentarzystka, stanęła przed Sądem Najwyższym za cytowanie Biblii.

Władze Finlandii w perfidny sposób łamią wolność słowa chrześcijan. Rozpoczął się proces przeciwko fińskiej parlamentarzystce dr Päivi Räsänen, która ma odpowiedzieć za rzekomą „mowę nienawiści”. □

Więcej na s. 7

ROZMOWA

W roli podwykonawcy

Rządowy projekt ustawy o tzw. aktywnym rolniku, który ma trafić do Sejmu, zakłada, że nawet 60 proc. gospodarstw w Polsce przestanie być uznawanych za gospodarstwa rolne.

– Dla biurokratów z Brukseli i Warszawy to może być tylko statystyka, ale dla tysięcy rodzin to wyrok – mówi dr Jarosław Sachajko. ■

Szerzej na s. 6

FOT. ARCH. PRYWATNE

MEDIA

Próba cenzury

Kolejna próba łamania wolności słowa w Polsce. Media tzw. głównego nurtu chcą decydować o tym, jakich gości dziennikarze mogą zapraszać do swoich programów.

W centrum nagonki na Bogdana Rymanowskiego znalazła się rozmowa dziennikarza z prof. Grażyną Cichosz, która została opublikowana na jego kanale na YouTubie. □

Czytaj na s. 4

UNIA EUROPEJSKA

Pozorne ustępstwa

Dokończenie ze s. 1

Najbliższe godziny mogą okazać się wyjątkowo trudne dla Ursuli von der Leyen. Przewodnicząca Komisji Europejskiej, która przez ostatnie lata z żelazną konsekwencją prowadziła Europę ku pełnej dekarbonizacji, dziś napotyka mur. – Dotąd Bruksela szła jak walec – krok po kroku, dokument po dokumencie, dyrektywa po dyrektywie. Z ogromną determinacją wprowadzała kolejne elementy strategii mającej uczynić kontynent neutralnym klimatycznie do 2050 r. – akcentuje Krystyna Szyszko.

Wielkie słowa o „zielonej transformacji" zaczynają się rozbijać o rzeczywistość. W kilku stolicach europejskich coraz głośniej słychać protesty, a rządy – naciskane przez społeczeństwa – nie chcą już iść na ślepo w kierunku, który prowadzi do ekonomicznej katastrofy. I choć w Brukseli mówi się o „potrzebie ratowania planety", to dla wielu państw oznacza to po prostu gigantyczne koszty, utratę konkurencyjności, ryzyko utraty miejsc pracy i destabilizację energetyczną. W tych realiach część krajów nie zgodza się na nowy cel pośredni – redukcję emisji o 90 proc. do 2040 roku w stosunku do roku 1990.

Komisja Europejska się spieszy. Za kilka dni w brazylijskim Belém rozpocznie się COP30, światowy szczyt klimatyczny, na którym globalni liderzy będą debatować o przyszłości planety i tempie odchodzenia od paliw kopalnych. Von der Leyen marzy, by przyjechać tam z czymś, co da się sprzedać jako sukces – choćby pozorny. – Od dawna bowiem Bruksela żyje w przekonaniu, że Europa musi być wzorem dla świata. To stała narracja: Europa jako prymus, jako moralny lider, który wskazuje kierunek i daje przykład, nawet jeśli reszta świata patrzy na to z politowaniem – podnosi dr Paweł Sałek. A żeby w tej narracji pozostać wiarygodnym, Komisja potrzebuje osiągnięć – najlepiej namacalnych i medialnych.

Dlatego właśnie, by przełamać impas, Bruksela sięga po sprawdzony trik – gotowa jest złagodzić nieco twarde stanowisko w zamian za rozbudowanie tzw. systemu pochłaniania gazów cieplarnianych przez gleby i lasy. Innymi słowy, jeśli nie uda się wystarczająco ograniczyć emisji, można przynajmniej więcej „pochłaniać". To ma być gest dobrej woli wobec tych państw, które już nie chcą dusić swoich gospodarek w imię klimatycznej utopii.

> Hasła o „zielonej przyszłości" idealnie wpisują się w coraz silniejsze dążenia federalizacyjne, szczególnie widoczne w Niemczech

Ale ten pomysł wcale nie jest nowy. – Wręcz przeciwnie – w Polsce mówił o tym już śp. prof. Jan Szyszko, gdy pełnił funkcję ministra środowiska. To on wskazywał, że naturalne ekosystemy – lasy, gleby, torfowiska – są bezcennymi magazynami, które mogą odegrać kluczową rolę w równoważeniu bilansu emisji – podkreśla dr Paweł Sałek. To, co dziś w Brukseli przedstawia się jako innowację, w rzeczywistości jest powrotem do koncepcji znanej od dawna i – co najważniejsze – opartej na zdrowym rozsądku.

Profesor Jan Szyszko zwracał uwagę, że nie można redukcji emisji sprowadzać wyłącznie do zamykania kopalń i elektrowni. Trzeba równocześnie inwestować w to, co pochłania CO_2 – w lasy, w ochronę gleb, w zrównoważoną gospodarkę leśną.

Złagodzenie frontu

Dziś Komisja odkrywa to na nowo – tyle że w panicznym tempie, pod presją czasu i politycznej potrzeby sukcesu. – Nie jest więc to olśnienie, lecz raczej rozpaczliwa próba złagodzenia frontu, zanim fala sprzeciwu rozleje się szerzej. Bruksela zaczyna rozumieć, że nie da się dłużej budować klimatycznej utopii bez oglądania się na społeczne koszty – stwierdza prof. Władysław Mielczarski.

Hasło „wykonujemy zwrot w kierunku pochłaniania gazów cieplarnianych z gleby i lasów" nie będzie rzucone w próżnię. Z pewnością można oczekiwać, że Bruksela opracuje nową, „przełomową strategię", która doceni rolę natury w drodze do równoważenia bilansu emisji. – I w tej sytuacji warto przypomnieć, że Komisja Europejska przegrała bardzo ważne głosowanie w Parlamencie Europejskim, które zablokowało wejście w życie systemu dotyczącego monitorowania lasów – zaznacza dr Paweł Sałek. Było to rozwiązanie, które dużą część kompetencji dotyczących lasów przenosi z krajów członkowskich na Unię Europejską. – Zupełnie nie zdziwi mnie to, jeżeli teraz nastąpi próba osiągnięcia tego samego, co było zawarte w prawie o monitorowaniu lasów, ale zupełnie innymi metodami: na polu pochłaniania gazów cieplarnianych przez lasy i gleby – stwierdza poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Polska gospodarka leśna to wzór zrównoważonego zarządzania – łączy funkcję gospodarczą, społeczną i ekologiczną w sposób, który zachwycał ekspertów, jeszcze zanim Bruksela zaczęła mówić o Europejskim Zielonym Ładzie. – Nic więc dziwnego, że to właśnie nasze lasy budzą tak wielkie zainteresowanie. To nie tylko drewno warte setki milionów złotych, ale też zasoby geologiczne pod nimi – surowce, których wartość liczona jest w bilionach złotych – przypomina Krystyna Szyszko.

FOT. R. SOBKOWICZ

Profesor Jan Szyszko zwracał uwagę, że trzeba inwestować w to, co pochłania CO2 – w lasy, w ochronę gleb, w zrównoważoną gospodarkę leśną

Podobnie jest z glebami. Rolnictwo – ten często niedoceniany sektor – również uczestniczy w pochłanianiu CO_2. – Ziemia, którą uprawiamy, żyje, oddycha, regeneruje się. Kiedy siejemy, zbieramy, ponownie obsiewamy, ziemia pracuje – i w tym naturalnym rytmie również wiąże gazy cieplarniane – wskazuje Krystyna Szyszko. Tego nie da się zastąpić systemem EU ETS, podatkami czy certyfikatami. – Wbrew unijnej narracji klimat to nie abstrakcja, tylko naturalny proces, którego nie da się zamknąć w tabeli czy strategiach – dodaje.

Manewr taktyczny

Trudno nie odnieść wrażenia, że mamy do czynienia raczej z manewrem taktycznym niż z realną zmianą podejścia. Bruksela widzi, że napotyka coraz większy opór wobec transformacji w jej obecnym kształcie, i próbuje delikatnie spuścić powietrze z balonu. – Trochę poluzować, trochę uspokoić nastroje, nie zmieniając przy tym istoty polityki. To klasyczna metoda „salami" – po plasterku. Najpierw lekkie przesunięcie w czasie ETS 2, potem jakieś symboliczne ustępstwo, może roczna zwłoka, ale cel pozostaje ten sam – zauważa prof. Władysław Mielczarski. To gra na czas, nic więcej. Polityka klimatyczna Unii wciąż zmierza w tym samym kierunku, tyle że teraz maskuje swoją bezkompromisowość pozorami elastyczności.

W szerszej perspektywie widać jeszcze coś innego – coraz wyraźniej rysuje się wymiar polityczny całej tej historii. Spójrzmy na to chłodno: transformacja energetyczna stała się ideologicznym symbolem. Zastąpiła religię, dała sens nowemu pokoleniu wyborców. – Przez lata młodym ludziom tłoczono do głów, że są „ostatnim pokoleniem", że Ziemia płonie, że trzeba natychmiast działać. W efekcie powstał nowy dogmat, z którego nie da się już łatwo wycofać. Jak dziś powiedzieć tym samym ludziom: „wiecie co, przesadziliśmy"? – mówi ekspert. Bruksela jest zakładnikiem własnej narracji.

Nie łudźmy się – to nie tylko ekologia, to także narzędzie polityczne. Hasła o „zielonej przyszłości" idealnie wpisują się w coraz silniejsze dążenia federalizacyjne, szczególnie widoczne w Niemczech. Obywatele mają zredukować swoje oczekiwania: z samochodów przesiąść się na rowery, wyprowadzić się z domów i zamieszkać w mikromieszkaniach. Zrezygnować z niezależności i oprzeć się na współdzieleniu. Świat George'a Orwella 1984 r. w wersji soft, ubrany w zieloną retorykę i hasła o ratowaniu planety. – Dlatego właśnie nie wierzę w „nowe otwarcie" Komisji Europejskiej. Zwrócenie uwagi na wchłanianie, które dokonuje się w lasach i glebach, to nie zwrot, tylko korekta kursu, żeby okręt dalej płynął w tym samym kierunku – nawet jeśli zaczyna przeciekać i prowadzi nas na skały – podsumowuje prof. Władysław Mielczarski. ■

Rafał Stefaniuk

W CZWARTEK W NASZYM DZIENNIKU

JEDZMY TANIO I ZDROWO

DODATEK ZDROWOTNY

- Jedz smacznie i obniż ciśnienie! **Ewelina Chrząścik** tłumaczy, jak działa dieta DASH i dlaczego warto ją zastosować.
- Poznaj sposoby, jak bez wysiłku zastąpić białe pieczywo innymi produktami.
- Pizza, hot dogi, zapiekanki – sprawdzamy, które z nich mogą mieć zdrowsze odpowiedniki.